



FUNDACJA

Moje Wojenne Dzieciństwo



Józef Kapler

Wspomnienie z dzieciństwa – miałem wtedy 12 lat

Jednym z przykrych moich wspomnień z młodości było wydarzenie z maja 1926 roku. Mieszkaliśmy już w innym domu na kolonii Staszycza, gdyż na ulicy Filtrowej powstawało coraz więcej kamienic spółdzielczych, tak że nasz „pałacyk” musiał być zburzony, ze względu na rozbudowę miasta w tej dzielnicy. Gdy nastąpił przewrót majowy, w owym czasie zmarł nam dziadek Henryk Kapler, który z nami mieszkał. Gdy żołnierze przechodzili obok naszego domu, pamiętam, mama częstowała żołnierzy Piłsudskiego napojami. Dziadek, w głównym pokoju leżał w trumnie stojącej na stole przy szafie odzieżowej. Ponieważ coraz bardziej wzmagala się strzelanina dwustronna, między żołnierzami rządowymi wiernymi Wojciechowskiemu, a zbuntowanym wojskiem Piłsudskiego.

Ponieważ nasz budynek był drewniany i dachówki pokryte drewnem, tata zwrócił się do mnie bym poszukał na szafie kłódki i zamknął mieszkanie, a sam z mamą i resztą mego rodzeństwa postanowił udać się do sąsiedzkiego, najbliższego domu murowanego, by bezpiecznie się tam ukryć przed przypadkowymi strzałami. Kłódki na szafie nie mogłem znaleźć. Spojrzałem na stół i trumnę dziadka i próbowałem wziąć kłódkę. Nie mogłem jej sięgnąć. Wszedłem na stół. Oparłem się nogą o brzeg trumny. W tym momencie trumna się chybnęła i głowa dziadka bujnęła się w moim kierunku. Przeraziłem się, co robić? Dziadka bardzo kochałem, nie chciałem żeby coś się stało, więc nie szukając więcej kłódkę, mieszkanie na skobel założyłem, zaplątałem drutem.

Zamiast szukać rodziców w domu murowanym, pobiegłem za wojskiem, ukrywając się za pniami drzew, grubych topoli. W pewnej chwili, widzę, gdy podeszliśmy do parkanu oddzielającego Pole Mokotowskie od Wawelskiej, jak oddział żołnierzy – studentów wiernych rządowi wywiesił białą flagę poddając się, a żołnierze Piłsudskiego poderwali się krzyżąc „hurra!”, zaczęli wdrapywać się na ogrodzenia dzielące ich od Pola Mokotowskiego. I w tym momencie, tamci widząc ten atak, zaczęli strzelać z karabinów maszynowych. Tę straszną rzeź mam zawsze w oczach, widzę żołnierzy polskich padających z rozerwanymi pierściami od pocisków – żołnierzy też polskich. W efekcie ludność cywilna rzuciła się na tamtych, by ich stratować.